№ 4. KWIECIEŃ 1934. ROK IX.
Cena 20 groszy. Należytość pocztowa opłacona gotówką.

RÓŻE ŚW. TERESY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SZERZENIU CZCI ŚW. TERESY OD DZIEC. JEZUS



ŚWIĘTY JAN BOSKO

którego Ojciec święty Pius XI dn. 1 kwietnia 1934 r. zaliczył w poczet Świętych

W CHWALE ŚWIĘTYCH.

Rok IX. Kraków, kwiecień 1934. № 4.

Róże św. Teresy

od Dzieciątka Jezus

Miesięcznik poświęcony szerzeniu czci św. Teresy

Redakcja i Administracja: Kraków, Batorego 6.

Zmartwychwstał!

Jezusa w grób złożono. — Żydom się zdawało,
Że Go już pokonali, że celu dopięli,
Że z jego Ewangelji śladu nie zostało,
I głazem bardzo ciężkim grobowiec zamknęli.

Niedość na tem. Obawą niemałą przejęci,
Pieczęcią urzędową grób zabezpieczają,
I żeby udaremnić cud, który się święci,
Straż żołnierską w pobliżu grobu umieszczają.

Lecz Jezus zmartwychwstaje z grobu dnia trzeciego
I zawstydza tych wszystkich, co Go krzyżowali,
Dając najoczywistszy dowód Bóstwa swego!

I dzisiaj wrogom Krzyża nieraz się wydaje,
Że już Kościół Chrystusa w grobie pogrzebali,
A tymczasem o dziwo! Kościół zmartwychwstaje!

Ks. Mateusz Jeż.



Panie zostań z nami!
albowiem ma się ku wieczorowi.

Tak często, nieraz kilka razy na dzień, prośba zamieszczona w tytule ciśnie się na usta, wyrwana z serca i duszy, z udręczonego mózgu; a potem zaraz prośba druga z Modlitwy Pańskiej: „Przyjdź Królestwo Twoje!"

O gdybyż Miłosierny Bóg zechciał w Swej dobroci tylko tych dwóch próśb wysłuchać, nad całym światem zabłysły-by gwiazdy pokoju i pojednania.

Przez cały obecny Święty Rok Jubileuszowy, wszystkie kościoły w Krakowie, były stale przepełnione legjonami wiernych, na wszystkich niemal nabożeństwach, szczególnie popołudniowych i wieczornych. Rekolekcje także odbywały się uroczyście w zapełnionych świątyniach pańskich.

I choć zawsze Kraków był przykładem religijnego życia, to specjalnie w tym roku zamienił się cały w jedną potężną organizację duchową a z setek tysięcy piersi ulatywało błagalne wołanie do Chrystusa Króla: **Panie zostań z nami albowiem zbliża się ku wieczorowi! I o Królestwo Twoje błagamy Cię Panie!**

— Bo chleb powszedni, o który prosimy, Pan Bóg nam daje, ale niewyznaczono, ktoby śpichlerzem zarządził. —

A więc nietylko w Polsce, lecz i w niewielu innych krajach, gdzie Bóg nie wysłał sprawiedliwych włodarzy, konają ludzie z głodu tak po miastach jak i po wioskach, — bo nieuczciwi choć czasowi rządcy zamiast dary Boże rozdać ludzkości, — niszczą je, palą i zatapiają w głębinach morskich. Ci „wielcy" ludzie mają o sobie mniemanie, że są mądrzejsi od Boga, bo Bóg stworzył, a oni są tak silni, że najpierw grabią, a później niszczą i marnują dzieła boskie. Pustoszą pola, rujnują pastwiska, cieszą się niesłychanie gdy płoną lasy i gdy powodzie nawiedzają ziemię. Bo wtedy faktycznie tylko oni są panami sytuacji, bo przecież ich wyznaniem wiary, celem i głównym bodźcem do życia, to magiczne słowo: **„konjunktura"**. Kieszenie wyładowane dukatami za pośrednictwem owej zbrodniczej ‚konjunktury, a więc kosztem nędzy ludzkiej i miljona krzywd — to radość życia tych bezdusznych cielców i trocinowych manekinów. — Te złowrogie zjawiska bólem — i nieraz wprost strachem napełniają szlache-

tne serca obywateli, — którzy buntują się przeciwko krzywdzicielom — a jednocześnie wiedzą, — że ich rozum ludzki za słaby — i najlepsze ich chęci nie zdołają przeciwstawić się złemu. — Bo na zbrodnie — trzebaby chyba zbrodnią odpowiedzieć, a takie załatwienie sprawy, sprzeciwiałoby się Woli Bożej i powstałby znów potworny grzech, przeciw 5-temu przykazaniu. — A człowiek prawy nie uczyni tego! — Lecz ma prawo obrony w Modlitwie Pańskiej: „Przyjdź Królestwo Twoje" i w prośbie uczniów Chrystusowych: Panie zostań z nami, albowiem ma się ku wieczorowi.

P o t ę g ę t e j p r o ś b y zrozumiał katolicki Kraków i chyba cała Polska od morza do morza, wierząc, że gdy wrogowie ludzkości i chrześcijaństwa sięgają już nietylko po zboże i chleb powszedni, ale wszelkiemi sposobami i terorem zawładnąć chcą duszami i uczynić z nas bezmyślnych i ślepych niewolników, to naszą jedyną tarczą i obroną jest Bóg i tylko pod tym znakiem zwyciężyć możemy!

„Si Deus nobiscum, quis contra nos?!

Tu nasuwa mi się wspomnienie z przed ośmiu lat, gdy przebywałam w Bydgoszczy na Pomorzu. — Był miesiąc marzec, okres Wielkopostny. Zimno było, śnieg olbrzymieni gęstemi płatami zlatywał na ziemię, pogoda dosłownie przykra.

Przez okno patrzyłam na zadymkę śnieżną.

Naraz usłyszałam chłopięcy śpiew. Na podworzu, chłopczyna może 10-letni, w lichym odzieniu, ze złożonemi rączynami, ze wzniesionemi oczami do Nieba śpiewał pieśń wielkopostną i każdą zwrotkę kończył błagalnie: „Przyjdź mój Jezu, przyjdź mój Jezu, przyjdź mój Jezu pociesz mnie, bo Cię kocham serdecznie!"

A zawierucha śnieżna miotała wątłym chłopczyną, śnieg ubielił całego, a l e o n ś p i e w a ł. —

Tak nami źli ludzie miotają, chcą zabić w nas serce, mózg i duszę, — ale nad nami Niebo — w Niebie Zmartwychwstały Chrystus — i my mimo zadymki ziemskiej — jak ten chłopczyna — z oczami wzniesionemi do Nieba — błagamy nieustannie: —

P r z y j d ź K r ó l e s t w o T w o j e! —

Dzisiaj, gdy na Alleluja rozdzwonią się dzwony — pójdziemy — jak ongiś uczniowie za Chrystusem w drodze na Emaus i wołać będziemy **„Panie zostań z nami, bo Ojczyzna katolicka ma się ku wieczorowi.**

Stena Kalińska.



SŁONECZNY ŚWIĘTY.

Przed kanonizacją Błogosławionego Jana Bosko.

Na dzień 1 kwietnia r. b. naznaczona jest kanonizacja-beatyfikowanego w r. 1929 — wielkiego Wychowawcy i Założyciela salezjanów Księdza Jana Bosko.

Ks. Bosko — i jako święty i jako człowiek genjalny — należy do nielicznego grona ludzi, których jednakowo czci i uznaje cały świat. Śmiało można powiedzieć, iż każdy, kto wgłębi się w życie tego wielkiego chrześćjańskiego pedagoga, już nie może dla jego osoby pozostać obojętnym. Z jakiegokolwiek punktu bowiem spojrzymy na jego życie, zawsze budzi ono silne zainteresowanie.

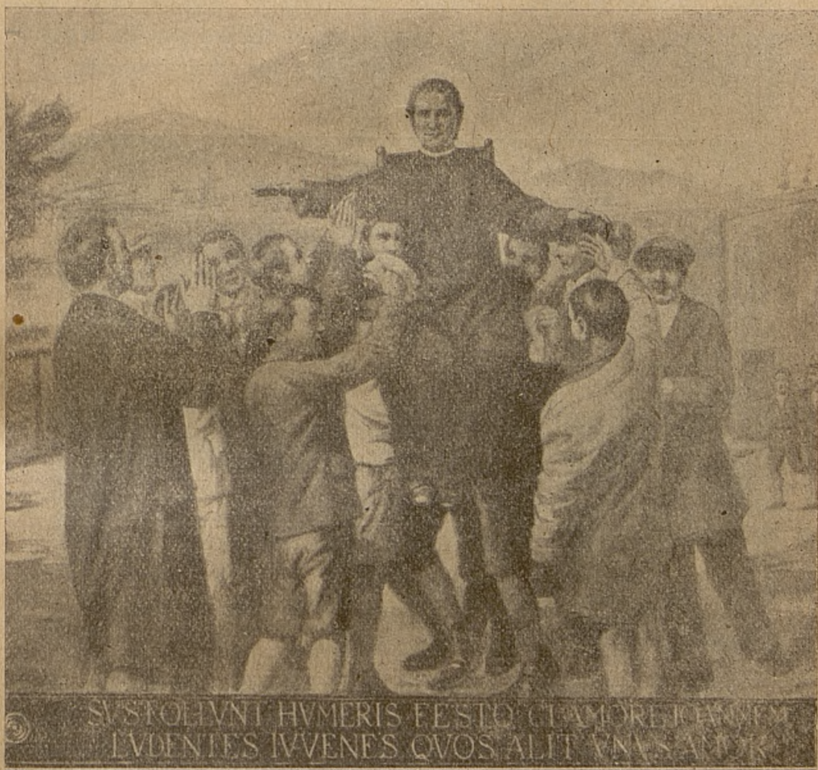
Jest on wielkim cudotwórcą, — a zarazem człowiekiem przemiłym w obejściu, zawsze pogodnym, pełnym humoru i dowcipu. Posiada umysł genjalny, bez żadnego trudu w lot chwytający wszystkie zdobycze nauki; umysł twórczy, zakreślający śmiało zupełnie nowe linje pedagogji, — a zarazem jest prawdziwem dziecięciem wsi w swej czarującej prostocie i bezpośredniości odczuwań. Ma serce pełne uczuć gorących i tkliwych, ale zarazem nieugiętą wolę i stałą konsekwencję czynu.

Oto Ksiądz Bosko!

Zanim jeszcze współpraca katolików świeckich z kapłanami, na rzecz rozszerzania królestwa bożego na ziemi, stała się zagadnieniem chwili i otrzymała nazwę Akcji Katolic-

kiej, już Ks. Bosko do tej pracy wprzęgał całe zastępy ludzi, których nazwał Pomocnikami Salezjańskimi.

Nieugięty w zasadach i pod tym względem, — tj., w sprawie zasady katolickiej, — nie uznający żadnych kompromisów, umiał jednak Ks. Bosko, z wrodzonym mu taktem i dowcipem podejść nawet do wrogów religji i rozbroić ich swą nieporównaną ewangeliczną prostotą.



Bardzo trafnie wyraził się ktoś o Księdzu Bosko, iż jest to „słoneczny święty“, dzieła jego bowiem, jak i cała postać promieniują pogodą i radością życia.

Jego system wychowawczy to nie zbiór zakazów, lecz pozytywna współpraca wychowawcy z wychowankiem nad urobieniem charakteru dziecka, by wyrosło ono na dobrego chrześćjanina i prawego obywatela swego kraju; — a praca w atmosferze pogody, zaufania i miłości.

System uprzedzający Księdza Bosko każe w wychowaniu największy nacisk położyć na wytworzenie takich warunków w życiu dziecka, by wszystko nietylko je zachęcało ale konkretnie zbliżało do dobra, siłą rzeczy usuwając zło poza krąg jego zainteresowań.

Jako wielki znawca duszy młodzieży, Ks. Bosko, wiedział, że ruch i zdrowa wesołość są największymi sprzymierzeńcami czystości młodych serc, i umiał doskonale wykorzystać tych sprzymierzeńców, zarówno w latach dzieciństwa swych wychowanków jak i w niebezpiecznym okresie ich dojrzewania.



Domek w Becchi, gdzie mieszkał mały Janek Bosko.

Teraz w smutnych czasach bankructwa ziemskich środków uszczęśliwienia ludzkości, — a zarazem w czasach ciągłego eksperymentowania nie wyłączając dziedziny wychowania — Kościół Boży — przez kanonizację „Słonecznego Świętego“ jakby poglądowo ukazuje światu co jest dlań „ku pokojowi”.

M. Fried-Brzozowska.

Święty Jan Bosko.

Powiedziałem ci raz, że na naukę nie pozwolę! W głowę ci tylko książka, a krowa szkodę robi. — Patrz na mnie — rzekł Antoni do Janka, swego młodszego braciszka — do szkoły nie chodziłem, a mimo to jestem zdrów i silny." Tu pokazał swe żylaste, muskularne ręce i rozrosłe, opalone piemonckiemi wiatrami piersi. Istotnie, było czego zazdrościć. — „To



Mały Janek Bosko traci ojca.

nic dziwnego — odrzekł Janek filuternie — nasz osiołek też silny i zdrów, mimo, że do szkoły nie chodził." — Tego Antoniemu było za wiele. Skoczył jak oparzony, chwycił Janka żelaznemi rękoma i począł okładać kułakami. Wkońcu kopnął sponiewieranego brata i włożywszy ręce w spodnie, wyszedł z pokoju. Janek wstał bez słowa skargi. — Z trudem wdrapał się na strych, gdzie było stałe miejsce jego noclegu, padł na kolana i zatopił się w gorącej modlitwie, ofiarując Bogu wszystkie swe zmartwienia i przykrości. Cichy spokój ogarnął Jego duszę. — Zaczęło się z nim dziać coś niezwykłego. Bezkresna dal, roztaczająca się przed jego oczyma, poczęła nabierać kształtów i przyoblekać formy świata widzialnego. Był na jakiejś wiel-

kiej łące. Gromada chłopców zabawiała się hałaśliwie, nie szczędząc przytem słów bluźnierczych, przekleństw i wyzwisk. Janek skoczył między nich i mimo wielkiej liczby, chciał zaprowadzić przy pomocy pięści porządek i zmusić ich do milczenia. Naraz z boku, zjawia się dostojna postać mężczyzny w sile wieku, która mu rzekła: „Nie pięścią, ale miłością masz sobie pozyskać tych chłopców. Masz ich pouczać o brzydocie grzechu i piękności cnoty, a nie kułakami okładać." — Zawstydzony Janek począł się wymawiać, że tego nie umie, nie potrafi . . . Tymczasem grupa chłopców zgromadziła się około



Mały katecheta.



Sen małego Janka.

mówiących. — „Kim jesteś panie, co mi takie rzeczy rozkazujesz?" pyta Janek. — „Jestem synem tej, którą twoja matka nauczyła cię trzy razy dziennie pozdrawiać." — W tej chwili zjawiła się w pobliżu wspaniała Pani; ubrana w przecudny płaszcz gwiazdami haftowany. Widząc zmieszanego chłopca, położyła swą dłoń na jego głowie i rzekła: — „Patrz"! Janek spojrzał, lecz zamiast chłopców zobaczył całe stado najrozmaitszych zwierząt. — „Oto twoje pole pracy" — rzekła: „Bądź tylko pokorny i silny. — Praca twoja takie wyda owoce". — Janek skierował oczy w kierunku ruchu jej ręki, i zamiast stada dzikich zwierząt ujrzał taką samą ilość cichych baranków, które wszel-

kiemi sposobami starały się okazywać swe zadowolenie. — Biedny Janek nic jeszcze nie rozumiejąc, począł płakać. Nie wiedział, co się z nim dzieje. — „W swoim czasie wszystko zrozumiesz" — rzekła nieznajoma Pani i wszystko znikło. Janek się przebudził. —

— — — — — — — — — — — — — —



Sztuki małego Janka.

Nazajutrz sen swój opowiedział wszystkim w domu. Każdy na swój sposób go wykładał. Brat Antek, który tak okrutnie wczoraj się z nim obszedł, mruknął: — „Będziesz herszem zbójów." — „Kto wie, może księdzem zostaniesz" — znacząco dodała matka. Najrezolutniej wyłożyła znaczenie snu babka: — sen mara, Bóg wiara; — i tem samem zamknęła wszelką na ten temat dyskusję. —

— — — — — — — — — — — — — — —

Wykład matki sprawdził się dosłownie. Janek został księdzem i począł gromadzić koło siebie młodzież opuszczoną, nauczać ją religji i skierowywał do odpowiednich rzemiosł, czy szkół gimnazjalnych. Niezliczone jednakże trudności piętrzyły się z dniem każdym i zdawało się, że to dzieło miłosierdzia,

z takiem poświęceniem rozpoczęte, rychło upadnie. Liczba chłopców rosła codziennie, a tu miejsca nie było, lub jeżeli się znalazło, to po krótkim czasie musiano szukać innego dla nich schronienia. Powtarzało się to kilka razy. W następnych latach, gdy młodzież wzrosła do liczby czterystu, jeszcze raz miała być wypróbowana wiara tego wielkiego opiekuna młodzieży. W oznaczonym dniu zebrał św. Jan Bosko swoich chłop-



Na stopniach ołtarza przyjmuje suknię duch.

ców poraz ostatni na łące, którą mu wypowiedziano. Był to jeden z najsmutniejszych dni w jego życiu. Chłopcy bawili się wesoło, a on przygnieciony wielką odpowiedzialnością o przyszłość swych dzieci, stał odosobiony, smutny. Chłopcy nie mogli się temu nadziwić. Oczy miał pełne łez. W tem nadchodzi niejaki Pankracy Soave, pobliski sąsiad i pyta: „Czy to prawda, że ksiądz szuka miejsca na laboratorjum"? — „Nie na laboratorjum, ale na Oratorjum t. zn. miejsca na zebrania chłopców, odparł kapłan. — Czy na Oratorjum, czy na laboratorjum to wszystko jedno, rzekł Pankracy. „Mogę się postarać o to pomieszczenie." — Rzeczywiście. Chłopcy znaleźli nowe miejsce na swoje zebrania w pobliskiej szopie, która stała się kamieniem węgielnym pod przyszłe wspaniałe dzieło wychowawcze.

Dzieło to, zapoczątkowane przez skromnego i pokornego kapłana piemonckiego, mimo niesłychanych trudności, rosło ciągle i nabierało niezwykłego rozmachu. Nic też dziwnego, że siły ciemne wysilały się, by je zniszczyć zupełnie. Często nie rozumiano jego zbytniej gorliwości o zbawienie dusz. Źli ludzie nazywali go rewolucjonistą, heretykiem, warjatem, lub pedagogiem liberalnym. Ponieważ stale myślał o swoich wielkich planach, o dziełach i kościołach, jakie w przyszłości miał zbudować i rozmawiał o nich, jak o rzeczach już istniejących,



Ks. Jan Bosko
i Dominik Savio.

nawet niektórzy księża uważali go za niepoczytalnego. Jeden jednakże fakt okazał, że więcej miał rozumu i sprytu w jednym palcu, niż inni w całej głowie. — Niektórzy dostojnicy turyńscy doszedłszy do przekonania, iż istotnie zwarjował, powodowani litością, postanowili zawieść go do domu dla obłąkanych. W tym celu przybyli do niego, polecając woźnicy, by na dany znak jechał prosto do szpitala dla umysłowo chorych. — Przyjęci nader życzliwie, zawiązali rozmowę, a na zakończenie swej wizyty, odzywa się pierwszy. — „Może ksiądz dobrodziej będzie łaskaw przejechać się z nami"? — „Owszem, owszem,

jestem tem doprawdy zaszczycony." — Wyszli na dziedziniec. Powóz stał gotowy, a woźnica czekał na znak umówiony. — Ksiądz dobrodziej będzie łaskaw wsiąść, — proszą grzecznie. — „Ależ nie, nie mogę pierwszy siadać; 'proszę bardzo niech ks. pierwsi pozwolą, — odparł uprzejmie gospodarz". — Proszę się nie krępować księże dobrodzieju, proszę wsiadać, nalegali goście. — Ponieważ jednakże nie dał się nakłonić, musieli pierwsi zająć miejsce. Gdy już znaleźli się w powozie domyślający się wszystkiego ks. Bosko, zamknął drzwiczki dorożki i krzyknął



Matka Boska ukazuje się na modlitwie.

na woźnicę: „Jedź, gdzie ci kazano!" — Woźnica zaciął konia i popędził, nie zważając na protestujących i czerwonych od wstydu litościwych dobrodziejów. — Sprawa wyjaśniła się w szpitalu i to dopiero po pewnym czasie, bo dozorcy nie chcieli wierzyć wszelkim tłumaczeniom. — Odtąd ustały podobnego radzaju napaści. —

— — — — — — — — — — — — — — —

31 stycznia 1888 r. konał na łożu boleści ks. Jan Bosko, który cały świat poruszył. Zebrani nie mogli łez powstrzymać, gdy ręka tego wielkiego męża poraz ostatni podniosła się do

błogosławieństwa. — „Sempre avanti, — zawsze naprzód" — „oczekuję wszystkich w niebie", oto jego ostatnie słowa. Umarł! Przy jego zwłokach modliło się czterdzieści tysięcy ludzi, a przeszło sto tysięcy odprowadziło go na wieczny spoczynek.

— — — — — — — — — — — — — —

Święty Jan Bosko, to człowiek opatrznościowy, święty, którego można stawić obok największych filarów Kościoła katolickiego. Niema świętego po św. Bernardzie, i Janie Kapistranie, którzyby z takim entuzjazmem byli witani podczas swych podróży. Świadczy o tem zwłaszcza jego pobyt w Pa-



Św. Jan Bosko wśród młodzieży.

ryżu, w r. 1883. — „Univers". Największe kościoły nie mogą pomieścić wiernych, którzy pragną być na jego mszy św. i otrzymać jego błogosławieństwo". — Już rano napełniał się Kościół wiernymi, jeszcze przed godz. 7-mą, gdy Ks. Bosko miał odprawić mszę św. o dziewiątej. By się dostać do zakrystji, potrzebował kilka godzin czasu. — Pius IX nazywał Ks. Bosko skarbem Włoch. Błog. Ks. Cafasso, — jego spowiednik olbrzymem 19 stulecia, Urban Ratazzi, minister włoski, znany liberał, powtarzał: „Ksiądz Bosko jest może największym cudem tego stulecia". —

— — — — — — — — — — — — — —

Dziś dzieło Ks. Bosko rozszerzone po całym świecie. Setki zakładów, tysiące duchownych synów wielkiego Świętego, nieżliczone zastępy młodzieży kształcą się pod jego sztandarem. — I oto ten Janek mały wiejski chłopczyna, ten Ks. Bosko później, — wielki w kościele Bożym, ten genjalny Wychowawca XIX wieku, został w ostatnim dniu Roku Jubileuszowego, w sam dzień Wielkiejnocy zaliczony w poczet świętych. — „Per aspera ad astra".

W. B.



Tajemniczy pies „Grigio" obrońcą Ks. Bosko.

Wszystkim naszym Czytelnikom i Przyjaciołom

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA

WESOŁEGO ALLELUJA

życzy

Wydawnictwo „Róż św. Teresy"

Kraków, Batorego 6.

Łaski otrzymane za przyczyną Św. Jana Bosko.

Składam gorące podziękowanie Matce Boskiej Wspomożycielce Wiernych i bł. Janowi Bosko, za którego przyczyną syn mój po odprawieniu nowenny został zupełnie uleczony z przewlekłej choroby oczu.

Bieniowa Marja z rodziną.

Na budowę Kościoła i Oratorjum w Dębnikach przesyłam 10 zł. jako podziękowanie za otrzymaną posadę po odprawieniu nowenny do Matki Boskiej za wstawiennictwem Bł. Jana Bosko i do samego Błogosławionego. *I. Biżutówna.*

Za uzdrowienie z ciężkiego artretyzmu serdecznie dziękuję bł. Janowi Bosko i na budowę jego świątyni w Krakowie - Dębniki składam ofiarę 50 zł. *H. Brz.*

Jeżeli wyzdrowieje syn mój, zamiast na lekarstwa złożę ofiarę na budowę kościoła bł. Jana Bosko w Dębnikach. Krzyś wyzdrowiał. Dziękuję i składam 15 zł. ofiary. *Rudolf Łop.*

W podzięce Najśw. Matuchnie za otrzymane łaski składam małą (10 zł.) ofiarę na budowę kościoła w Dębnikach.

Apol. Kalinowska.

Za łaske szczęśliwego pokierowania losami młodszego rodzeństwa wdzięczna bł Janowi Bosko, składam na budowę jego świątyni 3 zł. ofiary, którą powiększę, gdy będę w możności. *Fr. Augustynowa.*

Składam publiczne podziękowanie N Marji Pannie Wsp. Wiernych, i bł. Janowi Bosko za liczne łaski, a szczególnie za polepszenie zdrowia córeczki i matki staruszki, prawie już konającej. Składam na budowę kościoła i Oratorjum bł. Jana Bosko w Dębnikach 22 zł. ofiary i proszę o dalszą pomoc. Niechaj wszyscy, którzy cierpią, udają się z ufnością do Matuchny Najśw. Wspom. Wiernych i bł. Jana Bosko, a napewno zostaną wysłuchani. *Wdzięczna sługa R. R.*

Wywiązując się z obietnicy, przejęta niezmierną wdzięcznością, że syn mój złożył egzamin, składam bł. Janowi Bosko i Sercu Jezusowemu najgorętsze podziękowanie i załączam 5 zł. na budowę kościoła Bł. Jana Bosko. *E H.*

Przesyłam 10 zł. ofiary jako podziękowanie św. Janowi Bosko za pomoc memu synowi Janowi w nauce i proszę o dalszą opiekę

St. Hojnacka.

Podziekowanie św. Janowi Bosko za polepszenie zdrowia. *K. K.*

Ofiara dziękczynna (10 zł.) za pojednanie z Bogiem przed śmiercię J., z prośbą o modlitwę za jej duszę *H.*

Z podziękowaniem za wysłuchaną prośbę (5 zł.) *W. B.*

Ofiara 5 zł. z podziękowaniem za odebrane łaski i z prośbą o dalszą opiekę. *N. M.*

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.



Apostolskie błogosławieństwo Ojca św. dla Ofiarodawców na budujący się kościół i Oratorjum X.X. Salezjanów w Krakowie na Dębnikach.

Alleluja!.. Jezus żyje!.. Alleluja!..

„Bądźmy wszyscy weseli ... czegośmy pożądali ... tegośmy doczekali!..“ Alleluja!..

WIELKANOC, 1 kwietnia 1934! Oto DZIEŃ, w którym KOŚCIÓŁ i ŚWIAT KATOLICKI nuci wdzięczne ALLELUJA JUBILEUSZOWE Chrystusowi - Odkupicielowi, Zwycięzcy śmierci i szatana.

W promieniach światłości chwały ZMARTWYCHWSTAŁEGO zjawia się przed wiwatującą ludzkością jasna postać wielkiego naśladowcy Jezusowego Ks. JANA BOSKO. Hasło, treść jego życia: RATOWAĆ MŁODZIEŻ, ZBAWIĆ jaknajwięcej DUSZ, NIECIĆ radość w społeczeństwach chrześcijańskich, nieść na krańce ziemi WESOŁĄ NOWINĘ EWANGELJI JEZUSOWEJ..... DAJ MI DUSZĘ....!

Poświęceniem, zaparciem, miłością stał się wszystkiem dla wszystkich. Bóg go wywyższył i ozdobił aureolą Świętości, a wdzięczna ludzkość nagrodziła miłością.

ŚWIĘTY JANIE BOSKO — módl się za nami. ALLELUJA! intonuje OJCIEC ŚW. PIUS XI — a za nim, niby potężne organy, akordem setek tysięcy piersi katolickich, brzmią coraz głośniej, mocniej: Módl się za nami! — i grać nie przestaną pieśni miłości podzięki i chwały!

ŚWIĘTY JANIE BOSKO, módl się za nami! Otocz ojcowską opieką młodzież naszą, chorych, nieszczęśliwych! Wspieraj Kościół Katolicki i najmilszą POLSKĘ, OJCZYZNĘ naszą!

„....Jeżeli po mojej śmierci — Tyś przyrzekł — *miłosierdzie Boże, ... uzna mnie godnym przyjęcia do Królestwa Niebieskiego, będę się modlił zawsze za Was i Wasze rodziny i za drogie Wam osoby.....“* módl się, o, módl się za nami! —

IDŹCIE więc do ŚWIĘTEGO JANA BOSKO wszyscy potrzebujący łask, a doświadczycie, jak litościwy i możny jest u Boga i Marji Wspomożycielki.

My, Salezjanie, uradowani chwałą naszego Swiętego Założyciela i OJCA, prosimy go, aby obfite dary łask wyjednał wszystkim jego Czcicielom i DOBRODZIEJOM, pomagającym nam ofiarami ukończyć Kościół i Dom Młodzieży Św. Jana Bosko na Dębnikach w Krakowie, ul. Zagrody 17. (P. K.O. Nr. 410.142).

Za dotychczasową ofiarność cześć Wam i Bog zapłać!

WESOŁEGO ALLELUJA! WSZYSTKIM ALLELUJA!

Ks. JAN SYMIOR
X. X. Salezjanie
Kraków-Dębniki, Zagrody 17.

Kraków-Dębniki, 1 kwietnia 1934 r.

Polska w hołdzie św. Janowi Bosko!

UROCZYSTOŚCI KANONIZACYJNE W KRAKOWIE.

Po manifestacjach kanonizacyjnych w Rzymie i Turynie, pieśń chwały ku uczczeniu NOWEGO ŚWIĘTEGO popłynie przez cały świat.

KRAKÓW, polski Rzym, pierwszy w Polsce złoży uroczysty hołd czarującej postaci NOWEGO ŚWIĘTEGO. Uczci Go wzniosłą melodją swej wiekowej tradycji katolickiej, pieśnią swych świątyń i pomników przeszłości, akordem miłosnym i potężnym krakowskich serc gorących i dusz szlachetnych. Kraków zaśpiewa: — Módl się za nami Święty JANIE BOSKO! — a echo tej pieśni podchwyci i powtórzy cała Polska.

LUDU POLSKI! CZCICIELE ŚWIĘTEGO JANA BOSKO! OJCA SIEROT, APOSTOŁA, CUDOTWÓRCY I DOBROCZYŃCY LUDZKOŚCI! Zapraszamy Was wszystkich na te uroczystości do Krakowa. Jeżeli jednak nie możecie przybyć osobiście, bądźcie z nami przynajmniej sercem, duszą, modlitwą. Gdziekolwiek wtedy będziecie blisko czy daleko, w kościele czy przy pracy, zdrowi czy chorzy, wy szczególnie, złączcie się z nami modlitwą. Św. Jan Bosko przedłoży te zbiorowe prośby miljonów serc polskich Najśw. Pannie Wspomożycielce Chrześćjan — a przez Jego ręce spłynie na nas z nieba deszcz łask, pociech, uzdrowień i obfite błogosławieństwo Boże!

Nowemu Świętemu Bóg nic nie odmówi! —

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW KANONIZACYJNYCH:

1. **Nowenna** — od 13-21 kwietnia w tymcz. kościele (nowy jeszcze nie ukończony) w intencji Dobrodziejów, którzy nam pomagali i pomogą ofiarami ukończyć Kościół i Dom Młodzieży w Dębnikach.
2. **Uroczyste trzydniowe nabożeństwo w Kosciele Marjackim** w Krakowie, dn.: 19, 20 i 21 kwietnia.
   Suma z kazaniem o 9-tej.
   b) Nieszpory z kazaniem o 18-tej.
3. **Uroczystość kanonizacyjna w Kościele Marjackim** — dnia 22-go kwietnia 1934 r.
   a) Suma Pontyfikalna (godz. 10). Celebruje *J. E. Najprzew. Książę Metropolita Krakowski.*
   Kazanie — *J. E. Ks. Biskup Dr. St. Rospond,* sufragan krakowski.
   b) **Uroczysta Akademja** o 12-tej w Złotej Sali Domu Katolickiego.

Drukarnia „Róż św. Teresy od Dzieciątka Jezus" Kraków, Batorego 6.